

Hanna Kirchner

Główne kierunki prozy w Polsce Ludowej (Wrocław, 14-15 grudnia 1964)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 56/2, 668-680

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

dopiero potem, w wyniku badań Szymona Askenazego i Adama Skalkowskiego. Świetnie natomiast odtworzył Żeromski atmosferę ideową Legionów. W sumie więc — jak stwierdził prof. Pachonński — „takie czy inne niedociągnięcia chronologiczne czy rzeczowe nie mogą wpływać na sumę wrażeń i na bardzo zbliżony do ówczesnej rzeczywistości obraz wydarzeń i działających ludzi”.

W zakończeniu obrad wyniki naukowe Sesji podsumował doc. Stanisław Zabierowski.

Zasięgającym na uwagę dopełnieniem Sesji było wystawienie przez Teatr Studencki WSP fragmentów z *Ludzi bezdomnych* i *Róży* w reżyserii mgra Mariana Mikuty, opiekuna tego zespołu. Interesująco zwłaszcza wypadła inscenizacja wystąpienia Judyma z odczytem w towarzystwie lekarskim.

Słowem, dzięki katowickiej Sesji Górny Śląsk uczcił godnie stulecie urodzin pisarza⁶, którego twórczość, jak wolno wnosić z reakcji publiczności przysłuchującej się obradom, jest nadal żywą tradycją literatury narodowej — wbrew niektórym sceptycznym opiniom, jakie nieraz dają się słyszeć. A rezultaty naukowe Sesji wzbogaciły w sposób istotny wiedzę o autorze *Popiołów*.

Zbigniew Jerzy Nowak

GŁÓWNE KIERUNKI PROZY W POLSCE LUDOWEJ

(Wrocław, 14—15 grudnia 1964)

Konferencja Naukowa na temat: „Główne kierunki prozy w Polsce Ludowej”, zorganizowana przez Instytut Badań Literackich PAN i Katedrę Literatury Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego — to jedna z najciekawszych imprez naukowych sumujących dorobek XX-lecia Polski Odrodzonej. Te bilansujące, retrospektywne założenia Konferencji nie nadały jej zresztą w najmniejszej mierze charakteru akademii rocznicowej, natomiast uwydatniły dystans burzliwych i zawikłanych doświadczeń historycznych, jakie ukształtowały nową perspektywę oceny procesów literackich. Stąd znamienne dla Konferencji przenikanie się silnie akcentowanego poczucia ciągłości historycznej w prozie powojennej, ciągłości nie naruszonej mimo wszystko ani przez fatalne konsekwencje „epizodu żdanowowskiego”, ani przez twórczy, ale i wielokierunkowy ferment Październikowy, z potrzebą weryfikacji, sprawdzenia trwałości i uwydatnienia tendencji rozwojowych i nowatorstwa procesów literackich.

Ta dwukierunkowość zabiegów badawczych wiązała się z kolejnym „podtekstem” obrad, z narzucającym się tutaj mocno problemem wzajemnego zakresu obowiązków i zadań historyka i krytyka literatury, które w odniesieniu do literatury współczesnej wyraźnie się splatają i uzupełniają.

Wybór prozy na taki szczególnie przypadek rocznicowy podyktowany był, jak sądzić można, nie tylko koniecznością pomieszczenia materiału w szczupłym czasie obrad i oczywistą chęcią wyjścia poza powierzchowne panoramy. Skupienie rozważań na sprawie prozy było tyleż szansą pogłębienia, uszczegółowienia, komplikacji obrazu, co wyrazem zainteresowania dla tych gatunków, które wydają się najściślej związane z historycznymi przemianami w świadomości i egzystencji narodu i najwszechstronniej uwikłane w zadania ideowe i wychowawcze.

⁶ Trzeba też wspomnieć o cyklu odczytów wygłoszonych w Klubie Literackim w Bytomiu przez prelegentów zamiejscowych: H. Mortkowicz-Olczakową oraz prof. prof. K. Górskiego i A. Hutnikiewicza. Zob. (n. g.), *W setną rocznicę urodzin wielkiego pisarza*. „Trybuna Robotnicza” (mutacja bytomska), 1964, nr 294.

Przy zacieśnieniu materiału Konferencja zaprezentowała jednak dużą różnorodność ujęć i perspektyw oglądu, a także odmienność indywidualności, metod badawczych, nawet stylu — co stało się mimowolnym zapewne, lecz istotnym wynikiem obrad, ukazujących drogi, jakie w okresie minionego XX-lecia przebyło literaturoznawstwo, zwłaszcza zainteresowane twórczością współczesną. Dobór referatów problemowych, przy braku monograficznych, nie pozwalał na przedstawienie bardziej szczegółowych interpretacji warsztatu literackiego, choć próby takie zawierał referat Jerzego Ziomka, swoista monografia powojennej powieści politycznej, jak również syntetyzujący zarys prozy lat 1958—1963, pióra Zbigniewa Żabickiego.

Mimo różnorodnych ujęć indywidualnych prace odczytane na tym spotkaniu ożywiały w większej części jakąś myśl podobną: tworzyły one nie tylko wyraźną całość problemową, ale i metodologiczną. Wynikało to zapewne z faktu, iż spora ich część wywodziła się z kręgu badań prowadzonych w II Pracowni Literatury Współczesnej IBL pod kierunkiem prof. Stefana Żółkiewskiego. Jego myśl inspirująca, podejmowana zresztą w sposób widoczny przez autorów z różnych ośrodków polonistycznych, interesująco spotykała się lub ścierała z koncepcjami młodszych historyków literatury, albo też była przez nich twórczo rozwijana. Sesja grudniowa — po Konferencji poświęconej poezji polskiej XX wieku¹ — poza wszystkim innym, stanowiła także drugi dowód obecności w nauce samodzielnie już pracującej młodej i najmłodszej kadry polonistycznej.

Na Konferencji wygłoszono dziewięć referatów, udostępnionych uczestnikom wcześniej — dzięki starannej organizacji — w specjalnym zeszycie „Pamiętnika Literackiego” i w tekstach powielanych². Z tego względu sprawozdanie niniejsze omawia je w jak największym skrócie, raczej pod kątem kwestii, które wydobyla — względnie pominęła — bogata, ożywiona dyskusja.

Konferencję otworzył referat Stefana Żółkiewskiego (IBL) pt. *Polska proza powojenna*; otwierał w podwójnym rozumieniu tego słowa: ustalał jak gdyby siatkę problemową dla pozostałych prac szczegółowych oraz operował celnymi uogólnieniami, które wyznaczały kierunek rozważań całej Konferencji. Autor zawarł w tym szkicu zarówno „wspomnienia”, jak i „przepowiednie”, stawiając przede wszystkim po raz pierwszy wyraźnie literaturę Polski Ludowej wobec najogólniejszej syntezy jej bezpośredniego zaplecza — literatury międzywojennej. W metaforycznej formule „jasnego” i „ciemnego” dziesięciolecia ujęta została także, w intencji autora, dwojaka tradycja, wobec której określać się będzie literatura powojenna.

Hipoteza ta, rozważana następnie w dyskusji, wydaje się dotyczyć kwestii bardzo istotnej dla historycznoliterackiego obrazu minionego XX-lecia. Wynika z niej dość wyraźnie przemiana jakościowa, dokonująca się w rozwoju literatury w latach 1945—1948, polegająca na zwróceniu do bardziej tradycyjnego literacko, ale i bardziej radykalnego społecznie modelu prozy, sankcjonowanego duchem patriotycznego i społecznego aktywizmu Żeromskiego. Jednakże rozważania szczegółowe zawarte w referatach następnych zdają się tę hipotezę nieco komplikować, wykazując złożoność relacji między niewątpliwym wzrostem społecznej radykalizacji literatury, faktem rozkwitu powieści politycznej w tych latach, a sprawą nawiązywania do określonych wzorów artystycznych. Złożoność tę zaświadcza zarówno praktyka literacka, jak i wypowiedzi krytyczne z lat 1945—1948, mimo iż nie-

¹ Zob. M. Głowiński, *Konferencja poświęcona poezji polskiej XX wieku*. (Warszawa 28—30 listopada 1963). „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 2.

² W zeszycie 4/1964 PL znalazły się m. in. prace: S. Żółkiewskiego, J. Ziomka, A. Lisieckiej, Z. Żabickiego, A. Brodzkiej; w materiałach powielanych: J. Trzynałdowskiego, H. Zaworskiej, P. Kuncewicza i K. Dmitruka.

którym publicystom „Kuźnicy” (np. Ważykowi czy Kottowi) zdarzało się ganić „amorfizm” nowszej prozy i nawoływać do naśladowania wzoru Balzaka.

Równocześnie jednak o przemyślenie doświadczeń i osiągnięć prozy międzywojennej upominała się na łamach „Kuźnicy” w r. 1945 Zofia Nałkowska, podobne stanowisko zajmowali także w wielu swych wypowiedziach Żółkiewski, Matuszewski, Brandys czy Hertz. Nałkowska podkreślała intelektualizm tej literatury i jej dążenie do „włączenia w zakres swej tematykacji najtrudniejszych i najgłębszych zagadnień ludzkiego współżycia”.

„Gdyby nawet gdzie indziej — pisała — można sobie było pozwolić na »przewzięcie« Prousta i Joyce’a — to u nas, gdzie mieliśmy w zakresie literatury »intelektualnej« czy »wariackiej« zaledwie Witkiewicza, zaledwie Gombrowicza i Schulza, lekkomyślnością jest tak uparcie przekreślać te pozycje, zamiast je najstaranniej zinwentaryzować i nowymi edycjami utrwalić. By świadczyły przynajmniej, że nie opuściliśmy tej epoki, że możemy się jakimś do niej wkładem własnym i wybitnym oryginalnym wylegitymować”³.

Otóż jest faktem niewątpliwym, iż także w wielu utworach z lat 1945—1948 powracają, twórczo wykorzystane, zdobycze artystyczne i problemowe właśnie owego, jak je nazywa Żółkiewski, „ciemnego” dziesięciolecia przedwojennego. Wykorzystywane są tutaj środki ukształtowane w całym okresie międzywojennym, pojawia się problematyka analizowana w dwudziestoleciu 1918—1939, a obecna w literaturze już od czasów modernizmu. Dotyczy to takich utworów, jak niezwykle w swym kształcie opowiadania Rudnickiego, jak kontynuujące wątki i chwyt Gombrowicza książki Dygata i Brandysa, jak powieść polityczna Brezy i Nałkowskiej, jak tragiczna koncepcja losu ludzkiego w *Popiele i diamentcie* Andrzejewskiego, itp. Referaty wygłoszone na Konferencji zdają się dobitnie wskazywać na to, że konieczne jest i możliwe powiązanie owego ogniw 1945—1948 z jednej strony — z prozą zamkniętą datą 1939, z drugiej zaś — z literaturą najnowszą. Nie zmieni to w niczym faktu niewątpliwej odrębności tego okresu, wynikającej z rewolucyjnych przemian historycznych.

Owo spontaniczne zachowanie przez prozę tych lat, chociaż w pewnym zakresie, zdobyczy artystycznych literatury międzywojennej tłumaczy w jakieś mierze fakt, że wstrząsające doświadczenia historyczne narodu zdołała ona wyrazić w tak dużej liczbie dzieł wybitnych. Liczbie zdumiewająco dużej w stosunku do całego dorobku XX-lecia powojennego.

Analiza całego tego okresu, nakreślona w referacie Stefana Żółkiewskiego w sposób maksymalnie zwięzły, wydaje się zresztą pełnić rolę raczej służebną w stosunku do części zawierającej rozważania autora o charakterze i kierunkach rozwoju prozy najnowszej. Znalazły się tu myśli szczególnie ciekawe i płodne, wyraz zaangażowanej postawy polityka kultury i krytyka, który ingeruje w kształtujący się model literatury socjalistycznej.

W prozie lat ostatnich referent akcentuje przede wszystkim ścisły związek między przesunięciem zakresu problematyki a zasadniczym przekształceniem środków artystycznych, wzorów warsztatowych, do jakich proza ta nawiązuje. Część tej dochodzącej obecnie do głosu problematyki to zagadnienia dotyczące całej cywilizacji dwudziestowiecznej; reszta wynika z własnych doświadczeń społeczeństw socjalistycznych. Jedne i drugie mogły dojść do głosu,

[...] „gdy życie polskie przekroczyło próg wielkich przemian, zwłaszcza gdy uległo rzeczywistej modernizacji przez osiągnięty około 1955 r. wysoki stopień

³ Z. Nałkowska, *Nowe żądania*. „Kuźnica” 1945, nr 4/5. Przedruk w: *Wi-dzenie bliskie i dalekie*. Warszawa 1947, s. 74.

uprzemysłowienia i urbanizacji, gdy ustabilizowany został charakter trwałego wysiłku narodowego w postaci budowania socjalistycznego ustroju [...]. Wysunęły się złożone problemy jednostki i jej odpowiedzialności. Uzyskało nowe znaczenie stare sumienie. Wynik boju zależy od zwartości oddziały, rezultat budowania — od kwalifikacji i postawy życiowej każdej zatrudnionej jednostki i od racjonalności ich zorganizowania”.

Wygląd artystyczny tej prozy kształtuje się teraz — twierdzi referent — pod działaniem dwóch tendencji: z jednej strony — rewizji konwencji tradycyjnych, świadomego sprawdzania przydatności środków przejętych z realizmu krytycznego, z drugiej — ścierania się artystycznej inspiracji nowoczesnej literatury obcej, która szczególnie skoncentrowana jest na problematyce indywiduum, z odrębnością, specyfiką naszych doświadczeń historycznych.

Poszukiwania te, nie wolne od pomyłek i rozczarowań, prowadzą wszakże — jeśli wydobyć tendencję ogólną — do nasycenia prozy refleksją filozoficzną, analizą intelektualną, do pewnego zatarcia granic między beletrystyką i eseistyką. Ta zwłaszcza konsekwencja wykorzystywania w prozie ostatniego dziesięciolecia środków artystycznych wypracowanych przez powieść eksperymentalną wydaje się autorowi szczególnie doniosła i użyteczna, dzięki temu bowiem literatura „włącza się pełniej w złożone spory światopoglądowe współczesności”.

Nieufnie traktuje referent poetykę paraboli, wiążąc ją — i jest to chyba sprawa dyskusyjna — z tendencją do ahistorycznej uniwersalizacji, która podobnie jak wnikliwa często groteska Mrożka, operująca czystymi strukturami sytuacji ludzkich, zapoznaje najbardziej istotną właściwość doświadczeń naszego społeczeństwa, nazywanych przez Żółkiewskiego „doświadczeniami zasadniczych przekształceń”.

Afirmuje natomiast Żółkiewski te próby, które — mimo swej kameralnej tematyki — rozstrzygają na konkretnie historycznym „sprzecznosci wyboru ludzkiego i problemu ludzkiej odpowiedzialności”. Jednocześnie zaś wykazuje, jak dalece bezradne wobec zasadniczych niepokojów współczesności są te, nawet ambitne książki, które bądź to obciążone są tradycyjnymi schematami literackimi (np. *Pasierbowie* Putramenta), bądź też przynoszą jedynie propozycję „uznania słuszności praw życia — wartości absolutnej i suwerennej bez względu na to, jaki sens chce mu narzucić człowiek [...], a nie praw historii, które są co najmniej zbyt śmiałą — choć czasem piękną — uzurpacją ze strony człowieka” (np. Iwaszkiewicza *Sława i chwala*).

Referat Żółkiewskiego operuje dokumentacją wybraną, przykładową, ukazuje przede wszystkim zjawiska, które w literaturze bieżącej zdają się zapowiadać dalszy kierunek rozwoju prozy polskiej. Stąd też nie oddaje on pełnej sprawiedliwości wielu wybitnym książkom tych lat — ich analizy szczegółowe znalazły się w innych referatach. W tekście wygłoszonym na Konferencji Żółkiewski ustala tylko podstawowe dyrektywy dla sądów o tej literaturze, ustawia drogowskazy.

W dyskusji nad referatem Żółkiewskiego podjęto, prócz drobnych uzupełnień, głównie trzy podstawowe postawione w nim problemy: próbę syntezy dwudziestolecia międzywojennego, ogólną diagnozę rozwoju prozy powojennej, wreszcie sposób rozumienia nowatorstwa i tradycjonalizmu. W tej pierwszej sprawie propozycję innego ujęcia podał Ryszard Matuszewski. Jego zdaniem periodyzacja okresu międzywojennego układała się podobnie do przemian w prozie francuskiej. „U nas nie Żeromski z *Przedwiośnią* i nie Kaden z politycznymi ambicjami jest w pierwszym dziesięcioleciu międzywojennym wyznacznikiem atmosfery literackiej — twierdził mówca — ale taki stosunek do zagadnień społecznych, jaki reprezentują nasi ekspresjoniści, tj. Berent, psychologizująca Nałkowska”. W dru-

giej połowie okresu dominuje natomiast „niepokój i poszukiwanie postawy ideologicznej”.

Metaforę tonacji „jasnej” i „ciemnej” podtrzymał Kazimierz Wyka (IBL), tłumacząc tę drugą owym znamienym „zmąceniem” literatury drugiego dziesięciolecia, znajdującej się „między Kruczkowskim a Gombrowiczem, między Brońskim a Schulzem”.

Tadeusz Drewnowski w swej obszernej wypowiedzi, poświęconej kilku referatom, próbował też skorygować nakreślone przez Żółkiewskiego podstawowe linie rozwoju prozy XX-lecia, akcentując wagę treści poznawczych, jakie wniosła literatura pamiętnikarska, rodząca się z doświadczeń ludowych, klasowych, czy też reportaże i eseje. Sugerował on także niejednorodność rozwoju literatury po r. 1956: debiuty popaździernikowe, proza młodych odbiegają od linii Andrzejewski—Brandys. Opatrzył wreszcie wątpliwościami diagnozę Żółkiewskiego dotyczącą jednego z głównych nurtów w prozie najnowszej, skoncentrowanej wokół problematyki alienacyjnej, wyrażając obawę, iż referent określił tym samym pewien kanon poetyki, nieprzydatnej, jak sądzi mówca, do udźwignięcia tematów epickich. Z kwalifikacją taką polemizował nb. Andrzej Mencwel (Uniw. Warsz.), poparty następnie przez Zbigniewa Żabickiego (IBL); dowodził on, iż problematyka alienacji, która Drewnowskiemu wydaje się przesadnie wyolbrzymiona, a jednocześnie marginesowa wobec doświadczeń społecznych awansujących warstw społeczeństwa, nie implikuje bynajmniej ucieczki od konkretności, nie stanowi zasadniczego przeciwieństwa tematów epickich.

Problem: nowatorstwo—tradycjonalizm wynikał raz jeszcze w dyskusji, w związku z potraktowaną przez referenta zbyt surowo — według Ireny Sławińskiej (KUL) — powieścią historyczną. Popularności tej powieści nie uznał jednak Żółkiewski za okoliczność łagodzącą, krytykując tradycjonalność rozwiązań proponowanych przez nią dla konfliktów współczesnych. Tu zatem odwoływał się Żółkiewski do rozumienia nowatorstwa jako nowatorstwa problemowego. Dalsze jednak jego rozważania, zwłaszcza przypomnienie w dyskusji powieści Aragona *Wielki Tydzień* („bohater powieści historycznej musi być człowiekiem współcześnie rozumianym. W gruncie rzeczy trzeba odkryć w nim te same mechanizmy działań i niepokojów, które charakteryzują dla nas człowieka w ogóle. I wtedy historyczny tekst staje się pretekstem”) i zaakcentowanie po raz wtóry słabości powieści Putramenta, związanych z ciężeniem anachronicznych schematów literackich (ale i tym samym myślowych), zdecydowanie rozszerzały to pojęcie. Kryła się przecież wyraźnie w tych przykładach sugestia wzajemnego związku nowatorstwa problemowego i formalnego, dwustronnego uzależnienia obu tych determinant.

Jednakże przykład Aragona jest również przykładem prozy parabolicznej, dość ambiwalentnie ocenianej przez referenta. Przypomnieć także wypada, iż sprawa nowatorstwa problemowego nie oznacza automatycznie progresywności ideowej. Niejednokrotnie — i wiele przykładów tego rodzaju znajdziemy w referacie Aliny Brodzkiej (IBL) pt. *Realizm otwarty — poszukiwanie i wybór* — bezsporne nowatorstwo literackie, reformujące jednocześnie i środki wyrazu, i tradycyjny zakres problematyki, np. proza badająca strukturę i mechanizm świadomości indywiduum, rodziło się niewątpliwie z idealistycznej, irracjonalistycznej inspiracji światopoglądowej. Mimo to nurt ten odsłonił pewne rzeczywiste, historycznie określone obszary komplikującej się coraz bardziej wiedzy o człowieku.

Drobniejsze uzupełnienia do referatu Żółkiewskiego wnieśli: Stanisław Frybes (Uniw. Warsz.), postulujący włączenie do interpretacji literatury wyników badań nad czytelnictwem, oraz Marian Stępień (Uniw. Jagiell.), przypominający powojenną polemikę z Conradem. Propozycje Frybesa zawierały ponadto szereg dezyderatów typu bibliograficzno-materiałowego: potrzebę usystematyzowania informacji o prze-

kładach prozy współczesnej na języki obce, zebrania ewentualnie w książce głosów krytyki obcej o tych przekładach, staranniejszego recenzowania wydawanych za granicą antologii literatury polskiej. Frybes apelował ponadto o „uwzględnianie literatury polskiej w kontekście literatury obozu socjalistycznego” i o „widzenie całokształtu literatury polskiej — i w kraju, i na emigracji”.

Zgadzając się w zasadzie z tymi postulatami, Żółkiewski zwrócił jednak uwagę, iż wyniki badań nad czytelnictwem mówią raczej o błędach w upowszechnieniu czytelnictwa i o niedostatecznym nasyceniu rynku książką niż o rzeczywistych gustach, a zwłaszcza potencjalnych opiniach masowego czytelnika; to zaś wyklucza możliwość uzyskania danych o rzeczywistej poczytności pisarzy współczesnych.

Marian Stępień nawiązał do dyskusji „Kuźnicy” z systemem „wartości, których symbolem jest Conrad”, i rozszerzył tę dyskusję na kręgi szersze, także na krąg generacji Borowskiego, oceniając wysoko wagę rozprawy tego pisarza z Conradem. Najbardziej radykalnym i najskuteczniejszym odrzuceniem Conrada były, według niego, opowiadania obozowe Borowskiego. Stępień rozważał także realizację „Kuźnicowego” postulat historyzmu w prozie Andrzejewskiego i Brandysa z tamtych lat; twierdził, że są one obciążone uproszczeniami, tendencją do „zwalniania człowieka z jego własnej za siebie odpowiedzialności”. Przedłużenie i skutki tego pojmowania historyzmu widzi Stępień w schematyzmie. Opinię tę zaatakował Żółkiewski powołując się zarówno na sady wyrażone w swoim referacie, jak i na dowody wyłożone w referacie Piotra Kuncewicza o poetyce powieści „produkcyjnej”.

Jedną z konkretyzacji syntetycznych ujęć Żółkiewskiego był referat Jerzego Ziomka (Uniw. Poz.): *Powieść polityczna — powieść o polityce*, niewątpliwie jeden z najcenniejszych tekstów Konferencji, omawiający powieści Brezy, Nałkowskiej i Putramenta. Referat ten stanowił pokazowy przykład harmonijnego powiązania analizy struktury artystycznej utworu i jego interpretacji ideowej. „Starałem się dowieść — pisze autor — że powieść polityczna istnieje nie tylko na zasadzie podobieństwa tematu, lecz także wynikających stąd cech struktury narracyjnej”. Żałować należy, że referat ten nie został na Konferencji dostatecznie zauważony, choć był bodaj jedyną pracą o tym charakterze, a przecież w dyskusji ubolewano (Drewnowski) nad brakiem badań dotyczących środków wyrazu współczesnej prozy.

Referatowi temu poświęcił dłuższą wypowiedź Stefan Żółkiewski, dowodząc, że pominięty przez autora krąg problematyki inteligenckiej w sposób bardzo istotny kształtuje charakter powieści politycznej po r. 1945, w niej bowiem „zagadnienia polityczne przede wszystkim będą filtrowane przez medium świadomości inteligenckiej”. „Obrachunki inteligenckie» znajdują w niej wyraz jako problem wyobcowania inteligenckiego, niezrozumienia, niedojrzałości społecznej”.

Opinię tę potwierdził referat Heleny Zaworskiej (IBL) *O prozie tzw. „obrachunków inteligenckich”*, w którym autorka prawdziwe obrachunki inteligenckie widzi raczej w wielkiej powieści politycznej, choćby właśnie w analizowanej przez Ziomka dylogii Brezy: *Mury Jerycha* i *Niebo i ziemia*, niż w opatrzonych niegdyś tą formułą książkach Dygata *Jezioro Bodeńskie* i *Pożegnania*, Brandysa *Drewniany koń*, Hertza *Sedan*, Sandauera *Śmierć liberała*, Kisielewskiego *Sprzysiężenie*.

Ten zamysł weryfikacyjny, konstruuujący całość wywodów referentki, nadmiernie uzależnił ją od kręgów myślowych odrzucanej koncepcji, skutkiem czego straciła ona zbyt wiele energii interpretacyjnej na rozważania polemiczne, nie zostawiając już miejsca na dokładniejsze udokumentowanie własnych tez i niewątpliwie nowatorskiego odczytania wymienionych powieści. Naraziło ją to na zarzut ogólnikowości i werbalizmu, który Andrzej Lam (Uniw. Warsz.) chyba

przez nieporozumienie rozszerzył i uogólnił do rangi metody badawczej, jaką rzekomo autorka reprezentuje.

Zaworska wychodzi od wykazania, że trudno zadowolić się socjologiczną interpretacją owych książek, które jej zdaniem należą do szerokiego nurtu prozy dwudziestowiecznej, badającej zależność indywiduum od konwencji kulturowych, analizującej perspektywy zachowania lub osiągnięcia autentyczności przez jednostkę. Dopiero osadzenie tych utworów w takim kontekście historycznoliterackim wyjaśnia ich charakter i użyte w nich specyficzne formy narracji, a także fakt, że problematyka, która zrodziła podobne dzieła w okresie międzywojennym, nie zanikła całkowicie w latach tuż powojennych. Zaworska wskazała słusznie na związki łączące analizowane przez nią dzieła z takimi zjawiskami, jak proza Irzykowskiego i Gombrowicza. Równocześnie jednak uzależnienie autorki od formuły „obrachunków inteligenckich” spowodowało zbyt może łatwe rozciągnięcie wniosków sprawdzalnych całkowicie na dwóch właściwie książkach: *Jezioro Bodeńskie* i *Drewniany koń* — także na pozostałe utwory, a niedostatek dokumentującej analizy nie pozwolił na dokładniejsze określenie istniejących pomiędzy nimi różnic.

W sumie jednak referat Zaworskiej nasuwał szczególnie dużo wniosków ogólniejszych, takich jak: 1) potrzeba nowej interpretacji szczegółowej literatury lat 1945–1948, wyjścia w pewnym stopniu poza oceny ukształtowane w związku z dyskusjami ideowymi tamtych lat i często tym dyskusjom podporządkowywane; 2) widzenie tej literatury w większych całościach historycznoliterackich, odnoszenie jej do przemian zachodzących w całej literaturze, w świadomości i w kulturze w. XX; 3) konieczność opracowania na nowo syntezy literatury międzywojennej i oparcia jej na syntezie okresu młodopolskiego, ponieważ już w tym okresie tworzą się pewne ciągi problemowe i artystyczne, które modyfikowane lub zaprzeczane, trwają jednak do dziś. Obecność tego typu książek, które analizowała referentka, i ich dość szerokie znaczenie w tamtych latach skłaniałyby do przypuszczenia, już zresztą tutaj wypowiedzanego, iż literatura okresu 1945–1948 jest nie tylko nawiązaniem do *Przedwiośnia*, do okresu „jasnego”, lecz także i zgalwanizowaniem nurtu „ciemnego”. W końcu — to ten właśnie nurt współtworzy literaturę powojenną: Andrzejewski, Rudnicki, Nałkowska, Iwaszkiewicz, Breza; on też stwarza zespół wzorów artystycznych dla pisarzy młodszych, debiutujących już po wojnie (Brandys, Dygat). I odwrotnie — sens światopoglądowy owej literatury lat 1945–1948 komplikuje także wstecz ocenę nurtu „ciemnego”.

Fakt, że koncepcja Zaworskiej opiera się na ostro zaakcentowanej opozycji wobec formuły „obrachunków inteligenckich”, dał powód do zarzucania autorce pewnego ahistoryzmu, pomijania ówczesnego kontekstu ideowego, ówczesnych polemik i sądów. Zwrócił na to uwagę w dyskusji Roman Zimand (IBL), przypominając podtekst rozprawy z ideologią AK przy polemikach z Conradem, itp. Kazimierz Wyka ujął rzecz tę krótko w maksymie: „pewne sądy literackie są elementem życia utworu wtedy, kiedy się pojawił, i są od tego nieoderwalne”.

Równocześnie jednak dyskusja, jak słusznie zauważył Samuel Sandler (IBL), nie wydobyła i nie skwitowała tego, co było nader płodne i nowe w referacie Zaworskiej. Zaakcentował on przede wszystkim niezupełną zgodność owego mitu izolacji polskiego inteligenta z rzeczywistością historyczną już od czasu modernizmu (a mit taki został skonstruowany właśnie w powojennych dyskusjach na temat inteligencji, i właśnie w jego kręgu w znacznej mierze zrodziła się koncepcja „obrachunków inteligenckich” wobec rzeczonych pozycji literackich).

Referaty następne dotyczyły zjawisk literatury lat pięćdziesiątych, przy czym praca Alicji Lisieckiej (IBL) *Pokolenie „pryszczatych”* i Piotra Kuncewicza (IBL) *Poetyka powieści „produkcyjnej”* w pewnym stopniu uzupełniały się pod względem tematycznym. Tekst Lisieckiej pobudzał do kontrowersyj, których

przedmiotem był zarówno styl pracy, stanowiący skrajne przeciwieństwo maksymalnie scjencyficznego języka referatu Aliny Brodzkiej, jak i kwestie merytorycznej słuszności zarówno posługiwania się kategorią „pokolenia”, jak i ocen szczegółowych.

Niewątpliwą nowością referatu Lisieckiej był sam typ tej pracy, próbującej uchwycić, sproblematyzować i ocenić pewne zjawisko z zakresu świadomości kulturowej, z pogranicza socjologii i historii literatury, a także próbującej zarysować różnice istniejące w ramach wspólnego (w zasadzie) frontu walki o socjalistyczną kulturę. Różnice takie wzbogacają obraz kultury, chociaż nad merytorycznymi kryteriami ich wyodrębnienia można by dyskutować.

Nie chodzi tu już o tytułową metaforę, opartą na anegdotycznej konkretyzacji personalnej i obdarzoną zdumiewająco rozległą i nie dość uprawnioną nośnością. Sandler zwracał uwagę na ukryte w niej pejoratywne pojęcie klanu. Dość wątpliwa jest w ogóle służebność owej metafory wobec określonych przez nią treści.

Spór istotny wokół referatu Lisieckiej dotyczył jednak tego, czy zasadne jest tutaj użycie pojęcia pokolenia, czy nie nadano nazbyt wysokiej rangi działalności kilku postaci, najmniej zresztą literacko twórczych, i nie uznano tej działalności za wyraz postawy całego pokolenia (Janusz Maciejewski, Uniw. Warsz.). Zastanawiano się także, czy epizod socrealistyczny i Październikowe rozczarowanie są podstawową płaszczyzną integracji pokolenia i czy określają jego obecny dorobek twórczy, czy też tym podstawowym przeżyciem pokoleniowym była wojna, obóz, powstanie warszawskie (Drewnowski). Innymi słowy, czy wyrazicielami pokolenia byli: Baczyński, Borowski, Czeszko, Bratny, Konwicki — czy też Woroszyński, Gruszczyński, Braun, Mandalian, Ścibor-Rylski. Różnica jest nader istotna.

Do tego dołączyło się pytanie metodologiczne, czy słusznie autorka utożsamia jednostkę pokoleniową z grupą ideologiczną. Jan Józef Lipski (IBL) przypomniał np., że do tego samego co „pryszczaci” pokolenia należą debiutujący dopiero od Października: Herbert, Białoszewski, Czachorowski, Karpowicz. Janusz Degler (Uniw. Wrocł.), kwestionując doniosłość roli „pryszczatych” zarówno w formowaniu doktryn socrealizmu, jak i potem w ich obalaniu i przygotowywaniu przełomu Październikowego, polemizował z tezą Lisieckiej o ważności w tamtym okresie sporu pokoleń i starał się podkreślić, że oba procesy nie były tylko wynikiem działalności odrębnych grup pokoleniowych, ale powstały wskutek działania ogólniejszych praw rozwoju kultury, w którym udział brali tak „starzy”, jak „młodzi”. Janusz Maciejewski zauważył, iż autorka, powołując się na teorie pokoleniowe Mannheima, pominęła fakt, że mówi on o pokoleniu kulturowym, nie zaś literackim. Dyskutant zwrócił też uwagę, że należałoby może wyodrębnić w omawianej grupie kilka jednostek pokoleniowych, zupełnie różnych; przykładem takiej odrębności jest choćby Konwicki.

Dość duża była wreszcie rozpiętość głosów dotyczących dzisiejszej oceny owej grupy. Twórcy z tego pokolenia zaangażowali się, jak wiadomo, w praktyczną realizację recept socrealistycznych, wielu z nich jeło się pisania owych schematycznych utworów, które obejrzał na nowo Piotr Kuncewicz w referacie pt. *Poetyka powieści „produkcyjnej”*. Dyskusja nad tą pracą zaakcentowała i uściśliła jako zasadniczą i decydującą jedną z tez referatu Kuncewicza — o konwencjonalnym charakterze powieści produkcyjnej. Sprzeczność wewnętrzna modelu tej prozy to traktowanie konwencji jako werystycznej kalki życia (Matuszewski). Więcej nawet, model ten miał być, jak dowodził Lipski, pewnym „wzorcem zachowań werbalnych”, rodzajem deklaracji składanej przez pisarza; nie miało to nic wspólnego z postulowanymi jednocześnie w teorii funkcjami poznawczymi, była to „najbardziej kreacyjna literatura świata”.

Inny punkt widzenia, przesuający jednak sprawę powieści produkcyjnej z opisu modelu na szersze tło genezy historycznej, ideowej — czego brak odczuwał zresztą Lipski — proponował Zimand, przypominając, że w zasadzie u podłoża hasła powieści produkcyjnej leżał apel o stworzenie wielkiej balzakowskiej powieści o nowej rzeczywistości i o nowym bohaterze — robotniku. Dlaczego z tego pięknego założenia powstał *Nr 16 produkuje*?

Tym torem szły również rozważania Stanisława Pietraszki (Uniw. Wrocław), który zwracał uwagę, iż Kuncewicz zrekonstruowany przez siebie model powieści produkcyjnej przypisuje ówczesnej świadomości estetycznej. Jednakże hasło: pokazać człowieka w procesie pracy, rozumiano wówczas nieco inaczej. Jeśli o tym pamiętamy, komplikuje się obraz wewnętrznych sprzeczności modelu. Pietraszko przypomniał, że część elementów składających się na prozę „produkcyjną” zrodziła się poza naciskami administracyjnymi, na fali żywiołowych procesów historycznych (*Fundamenty, Nr 16 produkuje*), w sposób podobny, jak wczesne powieści radzieckie, z ich zainteresowaniem dla postępu technicznego.

O to samo szersze spojrzenie dopominał się Sandler, domagając się potraktowania owych martwych tekstów jako dokumentu doświadczeń, przez jakie przeszła literatura. Sam temat pracy godzien jest, zdaniem Sandlera, jak najwyższej obrony — istnieją przecież takie powieści, jak np. *Cement* Gładkowa, które zwycięsko przetrwały próbę czasu.

Dawano też w dyskusji wyraz żalowi, że powieść produkcyjna zmarnowała i ośmieszyła, a przez to usunęła z pola widzenia literatury problematykę niesłuchanie istotną, bardzo heroiczną (Stępień, Wyka, Pietraszko).

Na referacie Piotra Kuncewicza zamykał się zespół prac skupionych na wybranej, ograniczonej problematyce. Z pozostałymi referatami wchodzimy znów w próby syntez, panoram, przeglądów. Taki był referat Jana Trzynałdowskiego (Uniw. Wrocław) *Powieść polska lat 1945—1964 w poszukiwaniu bohatera*. Podana na wstępie referatu interpretacja tytułu formułuje metodologiczne założenia rozważań: „zagadnienie bohatera, postaci sprawczej w stosunku do uwikłania zdarzeniowego i sytuacyjnego, [...] to zarazem ideologia, metodologia i sztuka. Sposób istnienia postaci [...] to równocześnie punkt wyjścia dla systemu motywacyjnego, zagadnienia centralnego dla uzasadnionych prób interpretacji”. Wydaje się, iż byłoby celowe, gdyby autor referatu wyciągnął wszystkie konsekwencje z tak postawionego zagadnienia, gdyż w obecnym stanie rzeczy znajdujemy w tekście na pierwszym planie odtworzenie problematyki kolejnych książek powojennych, zakresu pytań poznawczych, ideowych i moralnych, jakie kolejno stawały przed literaturą, w następstwie czego osłabione zostało odniesienie tych pytań do występujących w książkach postaci.

Wysoce interesująca mogłaby być i inna, w szerszym zakresie historyczno-literacka konfrontacja przekazanego nam przez tradycję literacką bohatera jako literackiej konwencji z praktyką i doświadczeniami prozy współczesnej; pouczająca byłaby odpowiedź na pytanie, czy bohater, jakiego znajdujemy w literaturze dziewiętnastowiecznej, jest w ogóle w prozie współczesnej możliwy.

Główny kierunek wywodów zawartych w referacie Trzynałdowskiego rozwija się według zasady pokazywania, jakiego rodzaju postaci naczelných poszukiwała powieść polska po r. 1945 celem najsukuteczniejszego ujawnienia złożonej i bogatej problematyki politycznej, społecznej i moralnej tych lat. Wybór odpowiedniego bohatera połączony z właściwym widzeniem systemu motywacyjnego był równoznaczny z ideową i artystyczną interpretacją danego zespołu problemów.

Trzynałdowski proponuje pewną własną typologię powieści po r. 1956; wyróżnia mianowicie powieść rozrachunkową, aluzyjną, poszukującą, identyfikującą.

jącą — wedle zasadniczej relacji: autor, problem, bohater. Tego rodzaju koncepcja, jak można sądzić, byłaby wymowniejsza, gdyby autor bardziej szczegółowo rozważył strukturę omawianych utworów. Wówczas zapewne wymienione formuły klasyfikujące mocniej uzasadniłyby zaliczenie do tego samego typu książek zdumiewająco różnych: np. powieść poszukująca to Iwaszkiewicza *Kochankowie z Marony* i Strykowski *Głosy w ciemnościach* obok Macha *Gór nad Czarnym Morzem* i Iredyńskiego *Dnia oszusta*; powieść rozrachunkowa to *Wojna skuteczna* Andrzejewskiego, *Trismus* Grochowiaka, *Skorpiony* Patkowskiego obok *Matki Królów* Brandysa itp.

Przeobrażanie się dotychczasowego modelu prozy, ukształtowanego w oparciu o wzorce dziewiętnastowiecznego realizmu, wykazał już w referacie wstępnym Stefan Żółkiewski. Obszerne studium krytyczne Zbigniewa Żabickiego (IBL) *O tendencjach rozwojowych współczesnej prozy polskiej* nie tylko rozbudowywało w oparciu o szczegółową, bogatą dokumentację szkicowe tezy Żółkiewskiego; autor wzbogacił je również szeregiem koncepcji własnych. Na Konferencji Żabicki wygłosił skróconą wersję referatu, pozbawioną bardzo interesujących i wnikliwych interpretacji poszczególnych zjawisk literackich, ale wyraźniej prezentującą jego tezy podstawowe, sposób porządkowania zjawisk literackich lat 1958—1964 i zasady tego porządku. Jest to bodaj najciekawsza z dotychczas publikowanych propozycji odczytania literatury ostatnich lat. Z konstatacji Żabickiego wyłania się pewien proces obiektywny — nie mają one jednak charakteru zaleceń czy jednostronnego forsowania określonego nurtu literackiego.

Przede wszystkim z zestawienia statystycznej przewagi utworów pisanych w tradycyjalnej konwencji realizmu krytycznego z nurtem wewnętrznej dyskusji nad tą konwencją, nurtem wzbogacającym ją, sprawdzającym, przekształcającym, wynika dość dobitnie, że konwencja ta utrzymuje swoją przewagę w literaturze raczej mniej ambitnej, poniekąd popularnej. Łączy się niemal stale z pewnym zacieśnieniem horyzontów intelektualnych, z tendencją do powierzchownej raczej opisowości, do wąskiej sfery wniosków myślowych, z paradoksalną niezdolnością do konstrukcji epickiej. Wydaje się, że istnieją tu dwustronne relacje degradujące: ciśnienie martwej konwencji uwarunkowuje spłylenie i ograniczenie treści problemowych — i odwrotnie, potrzeba wypowiedzenia nowej problematyki poznawczej, nie tylko odwzorowania jej, ale i kształtowania, doprowadza na ogół do wyjścia poza konwencję zastaną, do sporu z nimi, złamania ich, czy też modyfikacji.

Pokazuje to Żabicki w nader interesujący sposób na przypadku epickiego zamierzenia *Sławy i chwały*, która spotyka się z tendencjami najnowszej prozy polskiej w swej dążności do intelektualizacji, do nasycenia epickiego obrazu świata refleksją filozoficzną.

Dalej posuniętą fazę graniczących realizacji między tradycyjnym a nowatorskim, poszukującym modelem poetyki realistycznej obserwuje Żabicki na przykładzie twórczości Macha i Konwickiego. Nie można się tu jednak zgodzić na kwalifikację drapieżnej, tragicznej paraboli, jaką jest świat pozornie dziecięcych dramatów *Dziury w niebie*, jako idyllicznej stylizacji przeszłości, jak ma to miejsce w *Życiu dużym i małym* Macha. W obu powieściach Konwickiego, w *Dziurze w niebie* i w *Senniku współczesnym*, rzuca się przecież w oczy powtarzalność motywów, sytuacji i przede wszystkim koncepcji bohatera.

Owa dezintegracja tradycji wiąże się — Żabicki wyraźnie to akcentuje — nie z samym immanentnym procesem „starzenia się” konwencji, lecz z naporem nowej problematyki intelektualnej, wyrastającej, jak pokazywał to już Żółkiewski, z określonych doświadczeń historycznych. Referent porządkuje ją w dwa zasadnicze zespoły: kwestię konwencjonalności zachowań i norm społecznych oraz kwestię procesów alienacyjnych, coraz ostrzej uświadamianych.

Ogromne znaczenie ma tutaj wskazanie przez Żabickiego tradycji tego pierwszego zespołu zagadnień, sięgającej do wczesnych doświadczeń cywilizacji dwudziestowiecznej, więc aż do okresu młodopolskiego, a następnie do szczególnie ciekawego i nowatorskiego nurtu prozy międzywojennej, który odezwie się jeszcze po wojnie w książkach Dygata, Brandysa i innych (była też o tym mowa w referacie Heleny Zaworskiej).

Żabicki wskazuje tu także na tradycje myślowe, które tę refleksję nad kulturowym charakterem osobowości i zachowań ludzkich wiążą z przemyśleniami dwudziestowiecznej lewicy literackiej, z tezami Brzozowskiego, z nie zrealizowanym przez wiele lat i ciągle aktualnym jego wezwaniem do poznawania i tym samym opanowywania i przekształcania rządzących nami stereotypów, konwencji i „sprzeczności myślowych”. Żabicki podkreśla tu bardzo słusznie aktywistyczny, twórczy aspekt owej problematyki.

Realizacja takiej postawy przejawia się także w „antyalienacyjnej perspektywie poznawczej” literatury lat ostatnich. Za pośrednictwem szerszej egzemplifikacji Żabicki udowodnił płodność zastosowania tego nadużywanego, lecz niezbędnego pojęcia do określenia i interpretacji literatury powojennej. Powiązał obserwację naporu owej problematyki dotyczącej np. sporu o charakter wzorów osobowych, o determinację różnych sytuacji indywidualnych i zbiorowych — z obserwacją przemian w artystycznej strukturze prozy. Łączy się z tym dyskursywność, intelektualizacja i paraboliczność prozy, przenikanie się gatunków, przemiana postaci literackiej, która ujawnia swój charakter konwencjonalny i umowny. Owe przekształcenia, które mają już charakter trwałe, nie konstytuują oczywiście jakiegoś gotowego wzorca poetyki, nie przesadzają np. o wzorcowym charakterze takiej, nie operującej fikcją, struktury, jaką jest *Spiżowa brama*. Referent spotkał się w dyskusji z zarzutem wtłaczania rzeczywistości literackiej w ramy teoretycznego modelu (Andrzej Lam). Pomijając już fakt, iż każde postępowanie syntetyczne posługuje się kategoriami modelowymi — ostrość tego zarzutu mogła wyniknąć także ze zbyt pośpiesznej percepcji tekstu czytanego, który prezentował tylko wnioski z wywodów referenta. Inny dyskutant, Zenon Skuza (Uniw. Warsz.), udowodnił przeciwnie, iż referent uogólnia bogaty materiał empiryczny.

W wersji drukowanej znajdujemy w istocie szerokie rozważania nad „twórczą rolą doświadczeń »awangardowych« w kształtowaniu się nowoczesnego realizmu”. Marksistowski historyzm — dowodzi autor — sprzeciwia się traktowaniu konwencji kulturowych jako niezmiennych, kanonizowaniu fikcji werystycznej „jako »wiecznej« i »jedynie właściwej« normy estetycznej”.

Pokazując w swym referacie ową wewnętrzną polemikę z tradycyjnym zespołem konwencji realizmu, unaocznia zarazem Żabicki modyfikację tego realizmu, a nie jego „likwidację”. „Czymże zatem jest ów nowy realizm”? — pyta.

Pytanie to podejmuje na płaszczyźnie refleksji teoretycznej referat Aliny Brodzkiej (IBL), owoc rozległej erudycji i śmiałych ambicji metodologicznych. Doniosłość zamiaru badawczego autorki trudno przecenić; publicystycznym, pozabawionym teoretycznych fundamentów dyskusjom nad perspektywami rozwoju realizmu w literaturze XX w., nad owym „realizmem otwartym” — badania Brodzkiej dostarczają podstaw naukowych.

Referat Brodzkiej ustala także różnorodność impulsów rodzących na początku XX w. najrozmaitsze eksperymenty literackie, nie dające się wtłoczyć w konwencje antynomicznych nurtów (Eliota: metoda mityczna i narracyjna, Lukácsa: realizm — awangarda). Inwentaryzuje, dalej, cechy charakterystyczne prozy nowoczesnej, kształtujące się w związku z kryzysem naturalistycznej teorii człowieka, społeczeństwa i kultury. Następnie dokonuje autorka wnikliwej interpretacji najbardziej ważkich dla teorii kultury współczesnej koncepcji filozoficznych, wskazuje

na użyteczność, ale i na ograniczenia popularnej Cassirerowskiej analogii między strukturą logiczną mitu i sztuki. Rozważa następnie ujęcia tej problematyki w pracach Lévi-Straussa, w których struktura mitu zostaje scharakteryzowana jako jedna z możliwych struktur myślowych pośredniczących między naturą a kulturą.

W koncepcji kultury, jaką wyłania antropologia strukturalna, wskazująca na odrębność struktury mitu i sztuki, ale i na płynność granicy między nimi, znajduje Brodzka określenie „syntezy poznawczo-wartościującej”, która może stać się „równoważna z pojęciem struktury realistycznej”. Od jej teoretycznego zdefiniowania przechodzi autorka do uwydatnienia tych aspektów świadomości estetycznej twórców w. XX, które ukazują i potwierdzają kształtowanie się takiego pojęcia realizmu. Wskazuje więc na funkcję Mannowskiej ironii, tożsamej z tak znamioną dla literatury naszego wieku „krytyczną świadomością tworzenia”, stopniowości i względności poznania, na rolę filiacji między literaturą a filmem, na zbieżność między zainteresowaniem współczesnej antropologii kulturalnej dla ról społecznych — a rozległym miejscem, jakie zajmuje w literaturze światowej analiza form narracji, ról narracyjnych.

Szczególnie cenne są rozważania Brodzkiej nad zależnością między ambicjami literatury w. XX, która „podjęła ryzyko zawiadnięcia tajemnicą formowania się myśli”, a pojawieniem się specyficznych dla realizmu dwudziestowiecznego struktur narracyjnych, które cechuje „zachłanna dążność do uchwycenia podmiotu w akcie poznania i afektu, wartościowania i wyboru”.

Autorka akcentuje różnorodność postaw i perspektyw filozoficznych związanych z wykorzystywaniem tych wielorakich form i poszukiwań artystycznych, wykazuje, iż nie istnieją nieuchronne konsekwencje filozoficzne wyboru tej czy innej poetyki.

Od oglądu szczegółowego, od analizy i zestawienia podstawowych sposobów kreacyjnych, cofa się autorka do szerszej, historycznej perspektywy, wskazuje nowy etap historycznych przeobrażeń literatury eksperymentu, następujący po cezurze lat 30-ych: etap zaangażowania, poszukiwania wartości i historycznego wyboru, przestrzegając zarazem przed absolutyzowaniem tego przeciwstawienia. Brodzka wskazuje na obecność w literaturze „przygody intelektualnej” dzieł, które charakterystyczną dla lat 30-ych i 40-ych postawę zaangażowania w historię zajmują daleko wcześniej, tworząc nie zerwany w istocie nigdy pomost między dziełem poszukiwań warsztatowo-universalizujących a dziełem wyboru humanistycznych i historycznych wartości. W tym punkcie wracamy znów do wyjściowych rozważań i propozycji Stefana Żółkiewskiego, które w referacie Aliny Brodzkiej znajdują również niezwykle cenne uzupełnienia i korekty.

Wskazując na tak różnorodne i bogate propozycje i przekształcenia prozy narracyjnej XX w. oraz ich znaczenie dla poetyki realizmu, stwierdza autorka dobitnie zarówno zróżnicowanie tej poetyki, jak i niemożliwość ustalenia jakichkolwiek stałych jej komponentów, które musiałyby określić niemożliwą granicę dla „nieustannej samokontroli myśli, sprawdzającej nieufnie swą aktywność, poddającej próbom wiarytelności swych konstrukcji”.

Sprawozdawca relacjonujący ten niezwykle bogaty i cenny tekst musi siłą rzeczy dokonywać bardzo wielkiego skrótu rozważań, które już przez samą autorkę ujęte zostały w maksymalnej kondensacji i zagęszczeniu. Brodzka, zmuszona do takiego zagęszczenia, uczyniła krzywdę zarówno sobie, jak i czytelnikowi. Zmniejszyła bowiem możliwości percepcji tekstu, odwołującego się stale do imponującego zaplecza lektur filozoficznych i literaturoznawczych — czytelnik musiałby znać je w tej samej mierze, co autorka, aby rozwikłać skróty i odsyłacze myślowe, które tak mocno zgęszczają tkankę jej tekstu.

Przyczyniło się to do ograniczenia liczby wypowiedzi dyskusyjnych, uderzając jednak był fakt, że ambitne zainteresowania teoretyczne referentki bliskie są również najmłodszej kadrze polonistycznej. Problematykę referatu Aliny Brodzkiej podjął w dyskusji przedstawiciel tej generacji, Andrzej Mencwel. Starał się on uzupełnić wywody autorki próbą określenia możliwości nowej syntezy poznawczej. Próbę taką, próbę stworzenia perspektywy historycznej i poznawczej opartej na marksizmie, która zdolna byłaby przewyciężyć ukazany przez autorkę kryzys pewnej wizji świata, widzi Mencwel w dziele Lukácsa i jego fundamentalnej książce *Historia i świadomość klasowa*. Upomina się przy tym o ponowne i twórcze odczytanie całego dorobku uczonego.

Uzupełnienie problematyki Konferencji stanowił referat Krzysztofa Dmitruka (UMCS) *Literatura masowa w Polsce Ludowej*. Jest to obszerna praca materiałowa, usiłująca badać temat w ścisłym związku z przemianami modelu kultury.

Charakterystykę literatury masowej rozpoczyna Dmitruk od lat międzywojennych, wskazując na jej wsteczne i szmirowate treści. Obraz powojennych przemian tej literatury łączy autor z relacją o polemikach o typ kultury, o jej upowszechnienie czy o konsekwencje postulatu jej umasowienia, jakie toczyły się już w latach 1945–1948. Pokazując stopniowe wypieranie reliktyw burżuazyjnej literatury masowej przez wydawane w olbrzymich nakładach dzieła klasyków, śledzi następnie kształtowanie się swoistej, powstającej już w ramach realizacji modelu socjalistycznej kultury masowej, literatury masowej i właściwych jej rodzajów, jak: literatura kryminalno-szpiegowska, powieść typu *science-fiction*, romans fantastyczny, powieść z wyższych sfer... artystycznych, popularny romans historyczny, czy wreszcie powieść radiowa. Analizuje nowy wygląd stereotypów i wzorów osobowych pojawiających się w tej produkcji literackiej, łączy je z całokształtem przemian zachodzących w ostatnich latach w ekonomice, w społecznych, ideowych doświadczeniach narodu, wreszcie w technicznej bazie środków masowego rozpowszechniania. Ukazuje wreszcie proces wypierania szmiry i kiczu, swoistą izolację literatury popularnej, ale i proces upowszechnienia sztuki zintelektualizowanej, trudnej, wartościowej, który zmienia także wygląd literatury masowej.

*

W zakończeniu tej relacji sformułować należy jeden jeszcze wniosek ogólny, jaki nasuwały uczestnikom obrady wrocławskie. Dotyczy on możliwości napisania historii literatury powojennego XX-lecia. Jednym z najważniejszych walorów Konferencji wydaje się jej zakrój syntetyzujący, pośrednie lub bezpośrednie rysowanie perspektyw szerszego oglądu literatury najnowszej. Przebieg Konferencji ustalił z całą oczywistością, iż synteza taka nie może powstać bez oparcia jej o stwarzaną równolegle historię literatury międzywojennej wraz z jej antecedencjami modernistycznymi. Ciągłość podstawowych procesów w literaturze w. XX, wyraźny proces unifikacji kultury i cywilizacji dwudziestowiecznej uniemożliwiają oglądanie literatury powstającej po rewolucji, przy całym widzeniu jej odrębności, jak po serii kataklizmów.

Mówił o tych sprawach na Konferencji młody polonista Andrzej Mencwel, wskazując na potrzebę sformułowania pytań, które będą pochodziły spoza literatury i odnosiły się do podstawowych zagadnień myśli dwudziestowiecznej. Proponował zatem historię literatury jako „załącznik do historii kultury, przemian świadomości i przemian całego kraju przez ostatnie lat 20”.

Konferencja wrocławska była wstępnym krokiem w kierunku syntezy, której potrzebę odczuwa się powszechnie. Jej wyniki budzą zaufanie i każą oczekiwać na dalszą rozbudowę przedstawionych tu tez i propozycji.

Hanna Kirchner